

Kodeń – Jabłeczna – Kuzawka

W sobotę rano wyruszyliśmy autokarem na rubieże Rzeczypospolitej – na Polesie. Droga była dobra, minęła szybko na podziwianiu pięknego polskiego krajobrazu, pól, lasów, łąk, zadbanych miejscowości, domów w zieleni i kwiatach. Po kilku postojach na stacjach benzynowych, na których mogliśmy napić się kawy i zjeść hot-doga, dotarliśmy do Kodnia – miejsca kultu Maryjnego. Odnajdujemy tu historię jak z powieści.

Cierpiący na melancholię kresowy magnat doznaje uleczenia w Rzymie pod wizerunkiem Matki Boskiej de Guadelupe. Zapragnął obraz posiadać, ale papież odmówił, więc Mikołaj Sapiecha porywa go i wywozi do ojczyzny. Papież ekskomunikuje go za to, ale polski pan obraz zatrzymuje i otacza odpowiednim splendorem. Funduje kościół i klasztor, sprowadza zakonników Oblatów, którzy po dziś dzień sprawują pieczę nad wizerunkiem. W Kodniu spotkaliśmy się z przedstawicielami Parafii z Lublina z ich proboszczem ks. Grzegorzem Brudnym. Wspólnie zjedliśmy obfity obiad w Domu Pielgrzyma, zwiedziliśmy barokowy kościół i atrakcyjne ogrody klasztorne z przepięknym zielnikiem, nabyliśmy lokalne wyroby i ruszyliśmy dalej, do Jabłecznej.

Tu od XV. wieku w monasterze pod wezwaniem Św. Onufrego zachowuje się wierność Świętemu Prawosławiu. Wyjaśnił nam to Archidiakon Kasjan, który opowiadał wiele o historii klasztoru, o życiu i działalności jego mieszkańców. Po wieczornych modłach zakonników i zakwaterowaniu w Domu Pielgrzyma – pięknym drewnianym dworze, którego skromne wyposażenie przypomina schroniska PTTK z czasów naszej młodości i wzbudziło pewne obawy uczestników – udaliśmy się do refektarza na kolację. Trudno opisać pyszne potrawy, dzieło klasztornej kucharki z produktów wyhodowanych w przyklasztornym gospodarstwie. Ale jeszcze większe wrażenie zrobiła uroda samego refektarza z przepięknie pomalowanymi ścianami z przedstawieniami świętych i pełna godności gościnność gospodarzy. Nie był to jeszcze koniec atrakcji. W pięknym rozległym ogrodzie klasztornym przygotowano dla nas ognisko. Wieczór był ciepły, gwiazdy świeciły, miło płynął czas przy wspólnym śpiewaniu piosenek biwakowych do dźwięków gitary ks. Grzegorza. Nasi gospodarze troskliwie zadbali o kielbasę i boczek do pieczenia na ognisku, chleb i napoje, tak więc zabawa przeciągnęła się do późna.

Niedziela rozpoczęła się śniadaniem w innej, ale równie pięknie wymalowanej sali, a następnie spacerem po pobliskich nadbużańskich uroczyskach do niedalekich słupów granicznych z Białorusią.

W tym czasie do cerkwi zaczęła się zjeżdżać okoliczna ludność, by wziąć udział w Boskiej Liturgii. Był to bardzo uroczysty ceremoniał celebrowany przez wszystkich mnichów z wielkim przepychem. Otwarte Carskie Wrota, blask woskowych świec, piękne brzmienie chóru. Największe wrażenie zrobiło na mnie kazanie ojca przeora wygłoszone po rosyjsku słowami bardzo prostymi. Mówiło o wierze i miłości.

Na koniec Kuzawka. Wśród pól i lasów, daleko od drogi gospodarstwo państwa Zelentów. Od wielu lat miejsce spotkań protestantów z bliska i z daleka na nabożeństwach. Szopa na narzędzia zastawiona stołami i siedziskami. Z przodu przygotowany ołtarz z pięknym wieńcem dożytkowym z nowego zboża i owocami. Tu wspólnie się modlimy na nabożeństwie dożytkowym ze Spowiedzią i Komunią Świętą, które odprawiają wspólnie ks. Dariusz Chwastek i ks. Grzegorz Brudny. Po nabożeństwie dożytkowym jemy obiad. Potem jeszcze spacer do lasu i jakby wspaniałego jedzenia było mało, gospodarze przygotowali dla nas ognisko. Była to przede wszystkim dobra okazja do rozmów i bycia razem. Dobra okazja, by Lublinianie mogli pochwalić się swoim osiągnięciem – ukończoną rewitalizacją cmentarza ewangelickiego w Lublinie przy ul. Lipowej. Rozdają prospekty z mapką. Nasze gratulacje.

Dworu oraz orędowniczką utrwalania historii tamtejszego zboru i jego członków.

Wystawa będzie czynna w każdą niedzielę po nabożeństwie oraz w godzinach pracy kancelarii parafialnej do 15 listopada br.

Jolanta Janowska

Luteranie na Mazowszu

Szesnastowieczny ruch reformacyjny zapoczątkowany wystąpieniem ks. dr. Marcina Lutra w roku 1517 nie ograniczył się jedynie do terenu Rzeszy Niemieckiej. Ogarnął kraje skandynawskie, dotarł także i do Polski. Gdańsk, Elbląg, Toruń, Poznań, Kraków, Królewiec, Lublin — to miasta, w których luteranizm napotkał na podatny grunt nie tylko wśród mieszczaństwa, lecz także okolicznej drobnej szlachty, a w przypadku Mazur i Śląska Cieszyńskiego również i wśród prostego ludu. Czasy późniejsze z ich ruchem migracyjnym sprzyjały także osiedlaniu się rzemieślników i rolników.

Z ziem polskich najdłużej opierało się Reformacji Mazowsze. Już w roku 1525, a więc w 8 lat po wystąpieniu Wittenberczyka, Janusz III, książę mazowiecki ogłosił dekret, przewidujący karę śmierci i konfiskatę majątku tych, którzy nie tylko jawnie wyznają protestantyzm, lecz jedynie posiadają lub czytają pisma reformacyjne. Po nagłym, bezpotomnym zgonie ostatniego dziedzica Mazowsza, zostało ono, mimo pewnych oporów, włączone do Korony 13 września 1526 roku, a król Zygmunt I Stary potwierdził wszystkie dotychczasowe prawa i zwyczaje mazowieckie, wśród nich także antyreformacyjny dekret księcia Janusza.

Kolejni władcy Polski, także po tym, gdy dawna stolica udzielnego księstwa, Warszawa stała się od roku 1556 miejscem elekcji królów, od roku 1569 stałą siedzibą sejmów, zaś od 1596 roku rezydencją króla i stolicą Rzeczypospolitej, mimo nadania miastu szeregu przywilejów, potwierdzali równocześnie wszystkie dotychczas wydane prawa, wśród nich także i to, zamykające nadal ewangelikom możliwość liczniejszego osiedlania się w Warszawie i na Mazowszu. Nie oznacza to, że ich w ogóle na tym terenie nie było. Jednak o zorganizowaniu parafii i normalnego życia zborowego nie mogło być mowy. Wszelkie próby przekroczenia zakazu kończyły się niepowodzeniem. Dopiero w roku 1650 na skutek prośb ewangelików warszawskich, zostali oni objęci jako zbór filialny opieką parafii luterkańskiej w dobrach Radziwiłłów w Węgrowie, niepodlegającym jurysdykcji mazowieckiej. Ten stan, mimo pewnych przywilejów nadanych ewangelikom warszawskim przez Jana Kazimierza w roku 1665 i Jana III Sobieskiego w roku 1680, trwał jeszcze do drugiej połowy XVII wieku, kiedy to uchwała nadzwyczajnego Sejmu z roku 1768 dała pełne prawo do publicznych praktyk religijnych i organizowania parafii w Warszawie i na Mazowszu: aby się „... dyssydentom — współbraci y współobywatelom naszym, wszelkiego stanu i kondycji zupełna stała satysfakcja...”. Parafia warszawska uniezależniła się od zboru w Węgrowie i usamodzielniała w roku 1775. Można więc bez przesady stwierdzić, że jest najstarszą parafią luterką na Mazowszu.

W tym samym 1775 roku powstała parafia w Łławie; kolejną, której początki sięgają roku 1782 była parafia w Nowym Dworze; zaś na rok 1783 przypada powstanie zboru na warszawsko-praskim Gołędzinowie. Historycy wspominają także o niewielkim filiale w Kutnie z roku 1797. To są najstarsze, bowiem o XVIII-wiecznym rodowodzie zorganizowane